

ZNAD WILII


DWUTYGODNIK

Rok VIII, nr 11 (168)

Wilno, 1-15 czerwiec 1996

 cena 60 ct
(1 zł., indeks 383678)

W numerze:

- Relacja ze spotkań "Maj nad Wilią"s.1 i 4-6
- Kronika naszej galeriis.2
- Fotografie Stanisława F.Fleury'egos.3
- O Wileńskim Gaonius.6
- Organizacje polskie na Litwies.7
- Słowiańska księga tęsknots.8

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

- Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas odrzucił propozycję prezydenta Rosji Borysa Jelcyna dotyczącą przyłączenia się Litwy do WNP.
- 28 maja w Wilnie spotkali się prezydenci krajów bałtyckich: Algirdas Brazauskas, Guntis Ulmanis i Lennart Meri.
- V Zjazd Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy zatwierdził program wyborczy partii oraz listę 113 kandydatów, startujących w wyborach do Sejmu, wniósł poprawki do statutu partii. Przewodniczącym partii został Česlovas Juršėnas. Jako gość zjazdu z Polski obecny był Józef Oleksy.
- Premier M.Stankevičius zamierza utworzyć grupę doświadczonych polityków w celu wspólnego omówienia dalszych dróg rozwoju Litwy.
- 26 maja odbył się drugi zjazd Socjalistycznej Partii Litwy. Jej przewodniczącym ponownie został wybrany Albinas Visockas. Tego samego dnia obradowali członkowie Partii Chłopskiej. Na stanowisku lidera nadal pozostaje Albinas Vaižmužis.
- 23-24 maja gościł w Wilnie wicepremier Rosji Aleksiej Bolszakov.
- Na zaproszenie sekretarza obrony USA W.Perry'ego w kraju bawił minister obrony RL L.Linkevičius.
- 15-17 maja Litwę odwiedziła delegacja Niezależnego Związku Zawodowego Polski "Solidarność" z Marianem Krzaklewskim na czele.
- W naszym kraju bawił dyrektor generalny UNESCO Federico Mayor, któremu wręczono order Księcia Giedymina I stopnia.
- Prezydenci Litwy, Łotwy i Estonii otrzymali nagrodę Studiów Wschód-Zachód za umacnianie współpracy krajów Morza Bałtyckiego, umiejętne kształtowanie stosunków z Rosją oraz rozwój kontaktów z USA.
- Według danych Departamentu Statystyki, inflacja w kwietniu wyniosła 1,3 proc.
- Od 20 maja wszyscy ubiegający się o wizę USA muszą wnieść opłatę 80 Lt lub 20 USD. Opłata nie obowiązuje przy ubieganiu się o poszczególne rodzaje wiz dyplomatycznych.
- Do 20 USD wzrosły ceny wiz na Białoruś.
- Od roku 1998 wszyscy mieszkańcy Litwy będą musieli deklarować swój majątek i dochody.
- Na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie Litwę reprezentowały 22 oficyny wydawnicze, obecny był również dwutygodnik "Znad Wilii".
- Zwycięzcą pierwszych na Litwie zawodów fajczarzy został mieszkaniec Kłajpedy Juozas Jagėla. Jego rekord wyniósł 58 min. 01 sek.
- W Wilnie odbyło się szereg imprez poświęconych

Opr. B.J.



Impreza i w tym roku obfitowała w wędrowki po Wileńszczyźnie. Zdjęcie na pamiątkę w Żułowiu, nad rzeczką Merą

Fot. Bronisława Kondratowicz

III Międzynarodowe Spotkania Poetyckie "Maj nad Wilią"
Goście poetów wileńskich

Tegoroczna impreza, która rodziła się zresztą, jak i poprzednie w pewnym bólu, miała przebieg zupełnie szczęśliwy. Jej organizatorom udało się pokonać trudności w zdobywaniu funduszy, a nawet i sama pogoda stała się sprzymierzeńcem. Dziękując za to niebiosom, już na wstępie wyrażamy wyrazy wdzięczności tym, którzy pomogli najczęściej: Ministerstwu Kultury, Departamentowi ds. Mniejszości Narodowych i Problemów Regionalnych. Pełną listę sponsorów Spotkań drukujemy oddzielnie.

Goście z Polski zaczęli zjeżdżać się do Wilna w niedzielę, 12 marca. Nazajutrz dotarli wszyscy pozostali. Na tegoroczną imprezę przybyli: Marta Berowska, Romuald Karaś i Bohdan Urbankowski (wszyscy z Warszawy), Jerzy Tomaszewicz (Sopot), Henryk Szyłkin i Eugeniusz Kurzawa (obydwaj z Zielonej Góry), Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn), Wiesław Malicki (Opole) oraz Wiesław Szymański (Białystok).

Maj jest dla wielu miesiącem bardzo intensywnym w wydaniu, w związku z tym niektórzy poeci nie mogli przybyć na nasze święto. Otrzymaliśmy długi i serdeczny list od Jana Pyski z Zaolzia, w którym poinformował, że ani on, ani Wilhelm Przeczek (ze względu na zdrowie), nie mogą przyjechać tym razem do Wilna. Również nie mógł przyjechać Tadeusz Kijonka, który jako redaktor naczelny miesięcznika literackiego "Śląsk" miał nadmiar zajęć wydawniczych, w ostatniej chwili zadzwonił Janusz Wójcik z Brzegu. Również ubolewał, że sytuacja nie pozwoliła mu przybyć nad Wilię.

Ale z drugiej strony w Wilnie, na zaproszenie Wydziału Filologii Polskiej UW przy wsparciu Fundacji Batorego, przebywała liczna grupa młodych literatów, zjednoczonych wokół poznańskiego czasopisma "Czas Kultury". Prawda, raczej nie doszło do wspólnych dyskusji. Ja bym to określił — ze względów pokoleniowych.

Dialog litewsko-polski

Rozpoczął się na długo przed Spotkaniami. To dzięki zrozumieniu Związku Pisarzy Litwy i wymienionych sponsorów mogliśmy sfinalizować "Maj nad Wilią", który — jak niejednokrotnie podkreślano w toku imprezy — stał się pięknym preludem do Święta Poezji na Litwie, największej imprezy tego typu w kraju.

Bardzo pożyteczne dla obu stron było spotkanie w siedzibie Związku Pisarzy Litwy. Prezes Valentinas Sventickas szeroko opowiedział o działalności tej organizacji, jego strukturze i specyfice na obecnym etapie.

— Szczególnie cieszą nas kontakty z pisarzami z Polski. Mamy i wśród obecnych tu, na sali, przyjaciół, którzy propagują litewską literaturę w Polsce. Niektóre pozycje Polaków wydaliśmy po litewsku. Jako sąsiedzi możemy się znacznie przyczynić, żeby nasze literatury były lepiej znane wzajemnie. I temu

służy każde spotkanie, temu dobrze służy "Maj nad Wilią", współpraca z miejscowymi polskimi poetami, działalność w ramach Sekcji Polskiej przy naszym Związku — powiedział już na wstępie V.Sventickas.

Eugenijus Ališanka, pełniący funkcję wiceprezesa Związku, opowiedział o kontaktach międzynarodowych literatów litewskich. Wywiązała się interesująca i żywa rozmowa. Nawiązano kolejne kontakty, wymieniono najnowsze wydawnictwa.

Z imieniem Mickiewicza

Już po raz trzeci uroczysta inauguracja Spotkań Poetyckich nastąpiła przy pomniku Mickiewicza. E.Ališanka, B.Urbankowski oraz autor tej relacji złożyli kwiaty u stóp monumentu wieszczca.

— Ta ziemia bogata jest w symbole, które potrafią łączyć najpełniej — powiedział m.in. wiceprezes Związku Pisarzy Litwy, — jednym z nich, drogim zarówno dla Polaków, jak i Litwinów jest A.Mickiewicz.

Przy pomniku poety zebrała się spora grupka wilan i gości. Przybyli uczniowie szkół polskich. Po inauguracji wszyscy przeszli do podwórka przy Zaułku Bernardyńskim, gdzie mieszkał Mickiewicz. Zabrzmiły pierwsze wiersze. Były również strofy po rosyjsku. Miłą niespodzianką przygotowały uczennice Szkoły

(Dokończenie na s. 4-6)

Tylko do 10 czerwca trwa prenumerata dla Czytelników na Litwie.

Pośpieszmy się!

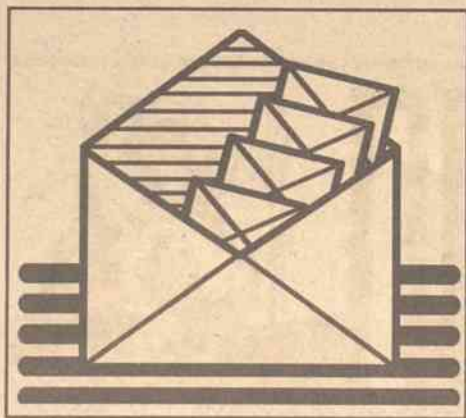
Cena prenumeraty na II półrocze wynosi 10.20 Lt, na 3 miesiące — 5.10 Lt.

Wpłaty są przyjmowane w urzędach pocztowych, przez kolporterów pisma, w redakcji "Znad Wilii", w Polskiej Galerii Artystycznej.

Nasz indeks: 67248

Informacji można zasięgnąć telefonicznie: 224245, 223020

"Znad Wilii" — to niezależny punkt widzenia na sprawy, które nurtują wielu!
To też ciekawa lektura i pożyteczne inicjatywy.
Nie zwlekaj ani chwili, zaprenumeruj "Znad Wilii"!



W sprawie kolportażu

Bez powodzenia szukam "Znad Wilii" w Polsce. Również po przejeździe do Wilna okazało się, że czasopismo jest daleko nie w każdym kiosku. Wiem, że gospodarka rynkowa sprawia, że nie oplaca się sprowadzać polskie pisma z zagranicy. Szkoda, bo nie wszystko musi przynosić dochód, nawet w krajach o dawnych tradycjach kapitalistycznych można znaleźć tytuły "na zasadzie obecności", które dochodu bynajmniej nie przynoszą. Nie wiem, dlaczego nie można rozwiązać tej sprawy w Polsce, żeby takie pisma z zagranicy, choć w paru egzemplarzach były obecne.

Katarzyna Janowska
Wrocław, Polska

Od redakcji: Od czasu do czasu wysyłamy do Wrocławia "okazją" dwutygodnik — i wtedy go można nabyć w księgarni im. Ossolińskich.

W przyszłości — artykuł z dziejów Ostrowca

Serdecznie dziękuję za odpowiedź na mój list i przesłane egzemplarze dwutygodnika "Znad Wilii". Zostałem mile zaskoczony zarówno szybkością jak i sprawnością działania dziennikarskiego. Jest to doskonały popis profesjonalizmu, a tempo — zaste lotnicze.

Wiele satysfakcji przysporzyła mi wzmianka o tym, że Redakcja wyraziła zainteresowanie ewentualnym publikowaniem moich artykułów.

Jako pierwszy, przesyłam artykuł z fragmentem wojennych dziejów Wileńszczyzny. Jest to opracowanie oryginalne i po raz pierwszy tak szeroko opisujące Ostrowiec jako miejscowość. Nie napotkałem dotąd literatury poruszającej ten problem (nawet z okresu międzywojennego).

Mam nadzieję, iż ukazane przeze mnie niektóre szczegóły wzajemnych relacji polsko-litewskich z okresu wojny nie przyczynią Państwu kłopotów z racji ich publikowania. Są tam zresztą nie tylko "negatywy". Ukazałem to tak, jak było w rzeczywistości.

Zbigniew Fijałkowski
Wyższa Oficerska Szkoła Lotnicza
"Szkoła Orłąt",
Dęblin, Polska

Wrażenia z pobytu w galerii

Odwiedziłem Wilno po latach wielkiej nieobecności. Nie muszę wyjaśniać, jak wielkie wzruszenie mi towarzyszyło. Z pobytu wywoziłem wiele wrażeń, zdecydowana ich większość — to wrażenia dobre, budujące. Do nich należy wizyta w redakcji "Znad Wilii" i galerii polskiej.

To co ujrzałem przeszło moje oczekiwania! Przecież to jest pięknie, nowoczesnie prowadzona placówka, niczym nie różniąca się od tych, jakie spotykamy w krajach o wysokim poziomie kultury. Dla mnie były dodatkowe plusy — od razu wyczułem bardzo zycziwą atmosferę i polskość. To bardzo dobrze, że tak dużo rodaków tu przychodzi — miejscowych, jak też z Polski, z innych krajów. To dobrze, że słychać tu inne języki, że dzieje się tak wiele — zaś łącznikiem tego wszystkiego jest sztuka. I to nie byle jaka. Nie spodziewałem się, że wśród Polaków w Wilnie jest tylu utalentowanych artystów. Dobrze o galerii świadczy, że przychodzą tu artyści innych narodowości. Jest to więc pewien dowód uznania, jak też skuteczna działalność na drodze wyrabiania odpowiedniego prestiżu, jaki zdobywa się latami. To świadczy o aktywności Polaków, a to jest jeden z podstawowych warunków ich godnego istnienia — na Litwie, i wszędzie. Myślę, że o tym może przekonać się każdy, kto sięga po "Znad Wilii", kto śledzi za rozwojem nauki i kultury u naszych litewskich rodaków.

Przesyłam najlepsze życzenia dalszych sukcesów.

Jan Kowal
Chicago, USA

Droga Redakcjo

Zwracam się z prośbą o przesłanie, jeśli to możliwe, karty pocztowej Litwy, gdzie są dwaj żołnierze — polski i sowiecki, jako okupanci, kilka monet drobnych obecnej Litwy oraz gazetę w języku litewskim, gdyż się interesuję tym krajem.

A jeśli ktoś chciałby korespondować i prowadzić wymianę, to proszę napisać. Mam 40 lat, zbieram znaczki pocztowe, monety i banknoty.

Janusz Wiśniewski,
ul. Kolejowa 1/1
78-320 Połczyn-Zdr., Polska

Nowe adresy

OBOOK KAWIARNI POLSKIEJ — SKLEP

Znacznego kroku do przodu dokonali właściciele kawiarni polskiej "Alina" w Wilnie — Genowefa i Aleksander Popławscy oraz ich wspólnik Waldemar Bugajczyk z Polski. 21 maja obok kawiarni został otwarty nowoczesny sklep spożywczy. Jak zapewnili gospodarze — nie zabraknie w nim wysoko jakościowych wyrobów z Polski, co ma być podstawowym atutem placówki.

Na otwarciu przybyli przyjaciele kawiarni "Alina", wyświęcenia sklepu dokonał ks. Jan Matuszewicz. Po życzeniach nastąpiły pierwsze... zakupy, po czym zaproszono obecnych na uroczyste przyjęcie. Umiął nastrój zespół "Wilniuki". Jest nadzieja, że podobnie jak kawiarnia, sklep, który otrzymał nazwę "Piliemelis", będzie odwiedzany często — znajduje się w dobrym punkcie — na ruchliwym szlaku przy ul. Zawalnej, niedaleko Dworców — Kolejowego i Autobusowego, jak też nieopodal targowiska "Pod Halą". Ponadto ważnym atutem jest miła obsługa, mówiąca również po polsku.

T.B.



W trakcie otwarcia nowej placówki handlowej

Fot. Tadeusz Ważniewicz

WYSTAWA W AKWIZGRANIE (AACHEN)

odbędzie się w dniach 15-20 czerwca. Zostań pokazane prace ze zbiorów naszej galerii. Będzie to pierwsza tego typu ekspozycja w czasach powojennych, kiedy to tak szeroko i tak różnorodnie zostanie zaprezentowana twórczość polskich malarzy Wileńszczyzny zagranicą. Dodatkową atrakcją wystawy jest jej "kontekst" — w ramach którego przedstawimy część prac malarzy innych narodowości, a współpracujących z PGA.

Bardzo cieszy, że wystawa ma miejsce właśnie w Akwizgranie — miejscu, gdzie się przecina wiele europejskich szlaków, gdzie jest wielki szacunek do różnych kultur i tradycji. Mamy nadzieję, iż z dorobkiem artystów-Polaków i ich Przyjaciół zapoznają się Niemcy, nasi rodacy w tym kraju, jak też z pobliskiej Holandii i Belgii.

Marzymy o podobnej wystawie w Polsce, byłyby prowadzone rozmowy na temat takiej prezentacji w Wielkiej Brytanii. Niestety, jak na razie zamierzenia nie doszły do skutku. W kilku miastach w Polsce prowadzimy rozmowy na temat wielkiej wystawy, jakiej nie było jeszcze, a która jest w stanie przełamać wiele stereotypów, wykazać, jak ciekawe są próby artystów-Polaków na Litwie. Wystawą o roboczym tytule

"Współczesne malarstwo polskie na Litwie" wciąż czeka na swe uwieńczenie. Tym bardziej cieszy ekspozycja w Niemczech.

Dlaczego właśnie w Akwizgranie? Otóż mieszka tam i działa (bardzo skutecznie) wielki Przyjaciel Polaków na Wileńszczyźnie, aktywny działacz, lider "Polskiego Porozumienia w Aachen" — Aleksander Zajac. Jako miłośnikowi sztuki, nie jest obojętna mu działalność na rzecz promocji artystycznej. Stąd i pomysł wystawienia prac naszych artystów. Obecnie wydawany jest katalog. W jego wstępie czytamy:

Wilno zawsze było miastem artystów. Tak jest i dzisiaj. W stolicy Litwy, pośród twórców różnych narodowości, obecni są i artyści-Polacy bądź polskiego pochodzenia. Niektórzy z nich znaleźli swe trwałe pozycje w czołówce sztuki litewskiej, prezentowali swe prace na prestiżowych wystawach zagranicznych. Ich sztuka jest zróżnicowana — szukając nowych form, nawiązuje również do najlepszych tradycji wcześniejszych. I to pozwala wierzyć, że przed polskimi artystami i ich przyjaciółmi, którzy wzbogacają ekspozycję w akcenty litewskie, białoruskie, rosyjskie czy żydowskie, jest intrygująca oryginalnością przyszłość.

Delegacja ze Słupska

reprezentująca Towarzystwo Miłośników Wilna i Grodna 27 maja odwiedziła PGA. W przyjaznej atmosferze odbyło się spotkanie z udziałem Wacława Baranowskiego, dyrektora 5-tej Szkoły Średniej i wileńskich poetów Aleksandra Sokołowskiego i Aleksandra Śnieżki oraz malarki Danuty Lipskiej. Akcentem szczególnym był występ zespołu rodzinnego Ireny Ilnickiej "Świećlica", który swoimi piosenkami zebranych przypomniał również o Zielonych Świątkach.

Zespół "Strumyk" z Połukni



obchodził swój skromny jubileusz — minęło 5 lat od chwili jego założenia. Na festynie rejonu trockiego w Grzegorzewie widzowie mogli podziwiać występy młodocianych artystów, którym nie brakuje werwy i chęci do tańca.

Fot. Bronisława Kondratowicz

Kronika PGA

W niniejszym katalogu przedstawiamy 26 plastyków. Ich prace mogą stanowić przekrój artystycznych poczyniań Polaków — w kontekście Ziemi, tej Małej Ojczyzny, w której mieszkają, w kontekście współpracy z artystami innych narodowości i poszukiwania dróg własnych.

Zapraszamy Czytelników "Znad Wilii", zamieszkałych w pobliżu Akwizgranu do odwiedzenia wystawy. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy pomagają pokonać powstałe trudności. Mamy nadzieję, że z "lekkiej ręki" Aleksandra Zajacę i pomagających mu organizatorów niniejszej ekspozycji przyjdą następne i niemniej ciekawe. Artyści wileńscy są tego godni, jest to też ważny etap w ich twórczości, która zaczyna wypływać na szersze wody.

Wanda Marcinkiewicz

Kolejny wernisaż

otwarty zostanie 4 czerwca o godz. 18. Tym razem swe prace przedstawi malarz białoruski Stanisław Zielonka. Na wystawę złożą się głównie krajobrazy Wileńszczyzny. Otwarcie towarzyszyć będzie recytacja wierszy autorstwa plastyka.

Współpraca uczelni

Grupa studentów Uniwersytetu Wrocławskiego

przez dwa tygodnie gościła w Wilnie na zaproszenie Uniwersytetu Pedagogicznego, podczas gdy studenci z Litwy bawili na Śląsku. Od dawna bardzo bliskie kontakty łączą katedry polonistyki. Tego roku razem z filologami przybyła również młodzież studiująca na innych wydziałach. Naszą redakcję odwiedzili członkowie Koła Młodych Politologów. Goście ciekawili się historią powstania dwutygodnika, jego tematyką, działalnością Polskiej Galerii Artystycznej.

A.P.

III Konkurs Polskiej Poezji Śpiewanej Wyśpiewać głębię wiersza

Impreza odbyła się dzięki wytrwałości i staraniom Zbigniewa Maciejewskiego po czterech latach przerwy. Uczestniczyło 15 wykonawców, głównie spośród młodzieży.

Konkurs miał wyrównany, a miejscami — wysoki poziom. Przedstawione zostały kompozycje do strof klasyków, polskich poetów współczesnych, jak też twórców rodzimych. Niektórzy wykonawcy przedstawili własne teksty z własną muzyką. Dlatego też ocena dokonywana była w różnych kategoriach, choć oczywiście chodziło o pewien całokształt. W skład jury weszli muzycy: Rita Juozapaitienė i Algirdas Čiukšys, jak też poeci — Henryk Mażul oraz Romuald Mieczkowski.

Z określeniem najlepszych nie było wielkich trudności. Wybór jury podzieliły oklaski widowni. Pierwsze miejsce przypadło Agnieszce Olszewskiej, która brawurowo wprost wykonała "Testament poety" (tekst i muzyka — Z. Maciejewski) oraz utwór własny pt. "Ucieczka". Dalsze pozycje przypadły: Jolancie Pietkiewicz, Anecie Błażewicz, Irenie Zacharkiewicz, Irenie Szejbak z córką Marzeną, Tadeuszowi Narkiewiczowi oraz Annie Kiełdanowicz.

Laureatom przyznano nagrody, jakie ufundował Konsulat Generalny RP w Wilnie, ZG Związku Polaków na Litwie, Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich "Macierz Szkolna". Departament ds. Mniejszości Narodowych i Problemów Regionalnych sfinansował wynajęcie sali. Inne placówki i organizacje przyznały nagrody książkowe.

Była to w sumie miła impreza, wykazująca też, że na Wileńszczyźnie nie brakuje miłośników poezji śpiewanej. Szczególnie do niej przywiązują się wagę w wileńskiej Szkole im. W. Syrokomli, skąd pochodzi najwięcej laureatów.

T.B.



Stanisław Filibert Fleury, 1858-1915, autoportret



Autor publikacji, Stefan Figlarowicz w towarzystwie Anny Kwaśniewskiej (od prawej) i Margarity Matulytė
Fot. Bronisława Kondratowicz

Unikalna ekspozycja

Z GDAŃSKA DO WILNA: WSPÓŁPRACA MUZEÓW

Stanisław Filibert Fleury żył w latach 1858-1915, z zawodu był fotografem, z pasji — malarzem i kolekcjonerem, przyjaźnił się z wieloma wileńskimi artystami i znaczącymi osobistościami. Znany był przede wszystkim z prac portretowych, które wykonywał na zamówienie w swoim zakładzie oraz fotografii zabytków wileńskich i pejzaży podwileńskich.

Dzięki rozmowie, którą nadało w 1990 roku Polskie Radio, dowiedziałem się, że w Elblągu mieszka prawnuczka Stanisława Fleury'ego — Aleksandra Fleury-Kręgielska. W jej mieszkaniu odkryłem prawdziwy skarb: blisko 400 nieznanymi fotografiami, przedstawiających Wileńszczyznę, typy ludzkie, sceny na jarmarkach, zaprzęgi końskie, podwileńskie zagrody i wiele innych. Zbiorami zainteresowałem Annę Kwaśniewską, kierowniczkę Działu Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku. Nawiązaliśmy wspólnie kontakt z Muzeum Narodowym Litwy w Wilnie. Ale zanim zdjęcia te trafiły do Wilna, we wrześniu 1995 roku otworzyliśmy wystawę fotografii S.F.Fleury'ego w Spichlerzu Opackim w Gdańsku. Zbiory prywatne uzupełniliśmy fotografiami z kolekcji litewskich — Muzeum Narodowego Litwy i Biblio-

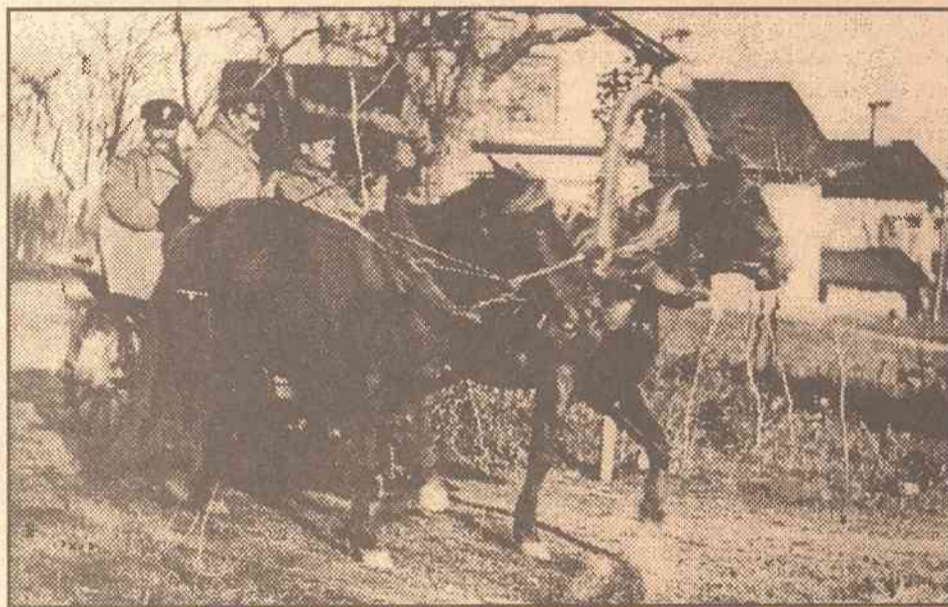
teki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Wydaliśmy polsko-litewski katalog z 30 reprodukcjami. Wystawę i katalog sfinansował Bank Gdański S.A. oraz Fundacja Batorego.

23 maja otworzyliśmy w Muzeum Narodowym w Wilnie przy ul. Arsenalskiej 1 wystawę fotografii S.F.Fleury'ego — owoc dwuletniej współpracy dwóch muzeów narodowych. Na otwarciu obecna była prawnuczka fotografa — Aleksandra Fleury-Kręgielska, zamieszkała w Gdańsku. Warto obejrzeć ekspozycję ukazującą życie Wilna sprzed ponad stu laty, zatrzymać się na podwileńskim trakcie, by podziwiać ciągnące na jarmark zaprzęgi, pojechać na spacer bryczką lub sankami "rozwałkami", usiąść nad Wilią i po-machać ręką płynącym tratwami flisakom, zadumać się nad brzegiem leśnego jeziora...

Wystawa S.F.Fleury'ego jest pierwszym, ale nie ostatnim wspólnym przedsięwzięciem Gdańskiego i Wileńskiego Muzeum. Będzie czynna do połowy lipca.

Stefan Figlarowicz,
kier. działu Fotografii

Muzeum Narodowego w Gdańsku



Kapitan Giedroyć — mierniczy — w drodze do pracy

Muzea w Wilnie

W pałacu Radziwiłłów

przy ulicy Wileńskiej od kilku lat działa ekspozycja Muzeum Sztuki Litwy, na której jest przedstawione malarstwo europejskie, poczynając od XVI wieku. 18 maja (Międzynarodowy Dzień Muzealnictwa) po remoncie i pracach konserwatorskich do użytku zostały oddane kolejne sale. Można w nich podziwiać prace mistrzów flamandzkich, włoskich, francu-

skich, niemieckich ubiegłych stuleci. Osobna sala poświęcona malarzom rosyjskim: Wasilij Surikow, Ilja Repin, Nikołaj Rerich i in. Miejsce szczególne zajmuje galeria portretów rodu Radziwiłłów, pochodząca z Nieświeża. Placówka otwarta dla zwiedzających każdego dnia prócz poniedziałku.

Andrzej Pukszt



Polska Galeria Artystyczna zaprasza nie tylko na wernisaże i wystawy. Jesteśmy w stanie przyjmować całe grupy turystyczne, organizując dla nich pobyt z ciekawymi wycieczkami po Wilnie i do innych miast Litwy.

Organizujemy plenery malarskie i fotograficzne, imprezy artystyczne i koncerty.

Kontakt:

PGA przy redakcji "Znad Wili"
 Iŝganytojo 2/4, 2001 Vilnius
 Tel. 223020, 224245, fax: 223455



im. A. Mickiewicza, które przedstawiły mniej znane wiersze wieszczka.

W południe uczestnicy imprezy przekroczyli próg mieszkania poety. Rimantas Šalna, kustosz Muzeum Mickiewicza, opowiedział o dniu dzisiejszym placówki. Z wielką uwagą i wzruszeniem zwiedzano mieszkanie, w którym poeta przygotowywał do druku swój poemat "Grażyna".

W Mejszagole i Sużanach

Grupy wypadły nierówno pod względem liczebności ze względu na możliwości transportowe, bo na poetów czekano z wielką gościnnością i w Mejszagole, i Sużanach. Były ku temu szczęśliwe powody: parający się od lat wydawaniem tomików wileńskich poetów Romuald Karaś przywiózł kolejną pozycję pt. "Kwiaty opowiedz..." z serii "Biblioteczki Wileńskiej", tym razem autorstwa pracującej w szkole mejszagolskiej młodej nauczycielki — Lucyny Łucji Bukowskiej; natomiast Henryk Szyłkin, zajmujący się podobną działalnością w Zielonej Górze przywiózł nowy tomik Reginy Pszczółowskiej — nauczycielki sużańskiej. Uczestniczący w tych wydarzeniach poeci byli więc świadkami promocji długo oczekiwanych książek, gdyż obydwie autorki należą do młodego pokolenia i ich pierwsze tomiki mają istotne znaczenie, jeśli chodzi o kontynuację polskiego piśmiennictwa na Litwie.

Spotkaniom literackim towarzyszyła ciekawa oprawa artystyczna. W Sużanach dla zebrań ballady wykonała Luba Nazarenko, wystąpił miejscowy zespół folklorystyczny "Jawor", grała kapela ludowa "Pani Michalina". Podobnie podejmowano poetów w Mejszagole. Wielkie wrażenie na wszystkich wywarła wizyta u księdza prałata Józefa Obrębskiego i rozmowa z tym niezwykłym człowiekiem.

Legenda i współczesność

Każde ze Spotkań Poetyckich w czasie dotychczasowych wypraw na Wileńszczyznę miało inny, konkretny program. Uczestnicy imprezy w ten sposób poznają bliżej naszą ziemię, takie wyjazdy do miejscowości, związanych z wybitnymi ludźmi, są też inspiracją do pracy twórczej i naukowej — zazwyczaj wśród poetów i pisarzy, bywają naukowcy, dziennikarze, którzy potem niejednokrotnie powracają do tego, co ujrzeli i przeżyli.

W poprzednich imprezach wyruszyliśmy śladami Słowackiego i Syrokomli, każdorazowo odwiedziliśmy miejsca, związane z Mickiewiczem. Tegoroczna wyprawa pod hasłem "Legenda i współczesność" — śladami Marszałka — miała dostarczyć okazji "dotknąć" miejscowości, skąd w świat poszła legenda Józefa Piłsudskiego. Dziś temat ten powraca, i trzeba powiedzieć, że w naszych warunkach czasami dostarcza kontrowersji, dlatego na życzenie większości uczestników imprezy wyruszyliśmy w te strony.

I miało to wymiar również praktyczny, gdyż niektórzy nawet z twórców wileńskich w tych miejscowościach byli po raz pierwszy. W Bezdanych, na stacji kolejowej, w której pod przewodnictwem Piłsudskiego dokonano napaści na car-

ski pociąg z pieniędzmi, krótkiego komentarza udzielił zajmujący się od lat naukowo działalnością Marszałka B. Urbankowski. Wielkie wrażenie wywarł pobyt w Zułowie — nawet piękna pogoda, prześliczny brzeg rzeczki Mery, tonące w kwieciu drzewa, nie potrafiły przesłonić smętnego obrazu dzisiejszego stanu miejscowości.

Ciekawa rozmowa wywiązała się w Pikieliszkach. Dotyczyła ona nie tyle faktografii pobytu Piłsudskiego w tym folwarku, co problemów zachowania dworów i wielu innych pamiątek w dobre dzisiejszej.

Tego dnia odbyły się cztery spotkania autorskie w szkołach rejonu święciańskiego. Było to też działanie zamierzone, gdyż mówiąc szczerze, poeci w te strony raczej zaglądną bardzo rzadko. Dlatego tak uroczyste ich tu witano. Poezja i sztuka były tylko pretekstem do szerszej rozmowy o sprawach ważnych i nieprzemijających, na które niestety w latach ostatnich pozostaje coraz mniej środków i uwagi. Szczególnie wzruszające spotkanie miało miejsce w sierocińcu polskim w Podbrodziu. Gości serdecznie witała dyrektor Jolanta Dubauskienė, spotkania znacznie się wydłużyły, szczególnie w młodszej grupie, gdzie doskonały kontakt z dziećmi nawiązała Marta Berowska.

Uczniowie prezentowali własną twórczość, niektórzy "przyznając się", że piszą wiersze, pozyskali patronat poetów, goście zostawili tam swoje książki.

Podobnie było w trakcie spotkań w szkołach i uczelniach wyższych Wilna. Szczególnie dużo pozycji, w tym kilka egzemplarzy pierwszego tomu "Antologii Wileńskiej — Litwa-Korona", tomiki z wierszami naszych poetów, zostawił R. Karaś na Wydziale Filologii Polskiej UW.

Kulminacja — w Celi Konrada

Spotkania w tym miejscu Klasztoru Bazylianów też należą do tradycji. Dla poetów jest to sprawa szczególnej nobilitacji. Dlatego rozbrzmiewają tu wiersze ważne i o szlachetnych intencjach, choć czasem nie brakuje miejsca i na żart. Mimo lipcowych wprost upałów, i tym razem w Celi Konrada zgromadzili się licznie miłośnicy słowa poetyckiego, obecny był konsul generalny RP Dobiesław Rzemieniewski, wykładowcy szkół wyższych, goście z zagranicy, i co cieszę — nie zabrakło młodzieży.

Prezentacje gości "Maja nad Wilią" trwały około godziny. Złożyły się nań wiersze bardzo różne, jak różni byli ich autorzy. Jedno było odczuwalne, o czym świadczyły również brawa: przedstawione zostały dojrzałe i wartościowe utwory. Ponadto słowa, które tam padły, wyrażały gotowość współpracy i zacieśniania wzajemnych kontaktów między twórcami różnych narodowości, a należących do jednej "wspólnoty poetów", która granic mieć nie powinna.

Druga część spotkania miała charakter autonomiczny. Rozpoczęła się z opóźnieniem, gdyż czekano na komplet grupy wokół "Czasu Kultury". Pod kierownictwem Jacka Kowalskiego zaintonowano pieśni filareckie, które odśpiewano wspólnie. Potem były wiersze. Następnie długa i raczej enigmatyczna rozmowa o kondycji poezji polskiej, która według dyskutującego ze sobą duetu, miała się rozpocząć tak naprawdę dopiero... pod koniec lat 80., wraz z dojrzeniem do głosu owej grupy. Niektóre stwierdzenia doczekały się replik z sali (dwukrotnie Alicji Rybańko). Obecni mogli się przekonać, jak różne nurty i formy realizacji ma dziś poezja polska.

(Dokończenie na s. 6)

Kalendarium

13 maja

9.30-11.00. Spotkanie w Związku Pisarzy Litwy. Obecni — uczestnicy imprezy z Polski, przedstawiciele literatów, działających wokół "Czasu Kultury" z Poznania, ze strony gospodarzy — Valentinas Sventickas, prezes Związku i Eugenijus Ališka, wiceprezes.

15.00-20.00. Spotkania autorskie i promocja nowego tomiku wierszy Lucyny Łucji Bukowskiej w Mejszagole (R. Karaś, W. Kurzawa, W. Malicki, P. Kępiński, W. Szymański, J. Tomaszewicz, B. Urbankowski, L. Ł. Bukowska, A. Lassota, M. Łotocka).

15.00-20.00. Spotkanie autorskie w Sużanach i promocja nowego tomiku wierszy Reginy Pszczółowskiej (M. Berowska i H. Szyłkin, R. Pszczółowska).

14 maja

8.30-19.00. Legenda i współczesność. Śladami Marszałka J. Piłsudskiego: Bezdany, Podbrodzie, Powiewiórka, Zułów, Pikieliszki. Spotkania autorskie w Polskiej Szkole-Internacie w Podbrodziu (M. Berowska, B. Urbankowski, W. Szymański, M. Łotocka, R. Mieczkowski), w Szkole Średniej Nr 1 w Podbrodziu (E. Kurzawa, P. Kępiński ("Czas Kultury")),

dziennikarze — A. Kuźmina, A. Pukszo), w szkole w Magunach (M. Jackiewicz, R. Karaś, H. Szyłkin, J. Szostakowski), w szkole w Prenach (Z. Malicki, J. Tomaszewicz, A. Lassota, W. Piotrowicz).

15 maja

9.00-13.00 — Spotkania autorskie na Uniwersytecie Wileńskim (R. Karaś, B. Urbankowski, R. Mieczkowski, oddzielnie — poeci "Czasu Kultury"), na Uniwersytecie Pedagogicznym (E. Kurzawa, J. Szostakowski), w szkołach Wilna — im. Jana Pawła II (W. Szymański, J. Tomaszewicz, M. Łotocka), im. A. Mickiewicza (H. Szyłkin, H. Mażul), im. W. Syrokomli (W. Malicki, Z. Maciejewski, A. Śnieżko), Sz. Konarskiego (M. Berowska, W. Piotrowicz).

17.00-18.00. Prezentacja twórczości gości z Polski w Celi Konrada. Prowadził — R. Mieczkowski.

18.15-19.15. Prezentacja dorobku twórców z kręgu "Czasu Kultury".

19.30-23.30. Biesiada Literatów, Plastyków, Muzyków i ich Przyjaciół w PGA. Występy: W. Dulko (śpiew, gitara), śpiewającej rodziny ukraińskiej I. Ilnickiej oraz A. Pauliukevičiusa (gitara klasyczna).

16 maja

Odjazd części gości z Polski. Spotkania w redakcjach gazet, organizacjach społecznych.

MYŚLI, REFLEKSJE, WRAŻENIA — MÓWIĄ GOŚCIE IMPREZY

Marta Berowska — poetka, autorka sztuk teatralnych (Warszawa):

— Przebywam w Wilnie po raz drugi. Z wielką przyjemnością, gdyż znalazłam miasto o wiele weselsze niż dwa lata temu. Wilno jest częścią w nas ze względu na wspólną historię. Zwiedziliśmy dużo miejsc, związanych z życiem wybitnych ludzi, którzy działali zarówno dla Polski, jak i dla Litwy, bo w kraju wielonarodowym nie da się pracować tylko dla jednej narodowości.

Przyjeżdżając tu mam wrażenie, że cofam się w czasie. Mówię to nie w znaczeniu negatywnym, a z powodu zachowanych pamiątek, w dużej części nienaruszonej przyrody.

Jestem bardzo zadowolona ze spotkania z dziećmi w Szkole-Internacie w Podbrodziu. Cieszę się, że udało wytworzyć razem tak ciepłą i serdeczną atmosferę.

Dr Mieczysław Jackiewicz — badacz litewsko-polskich związków kulturalnych, autor prac naukowych oraz przewodnika po Wilnie (Olsztyn):

— W imprezie biorę udział po raz pierwszy. Są to spotkania kolegów: miejscowych polskich poetów i twórców, krytyków literackich z Polski. Jest również możliwość zobaczyć się z ludźmi w różnych miejscowościach Wileńszczyzny. Wiem, że w roku ubiegłym uczestnicy gościli w rejonie wileńskim, przedtem — w sołecznikiem. Podczas tego pobytu mieliśmy przyjemność zwiedzić Ziemię Święciańską. Dla mnie, jako badacza historii tych ziem i związków kulturowych, te wyjazdy w tereny podwileńskie były szczególnie ważne.

Romuald Karaś — autor reportaży, scenariuszy filmowych, wydawca i inicjator "Biblioteczki Wileńskiej" (Warszawa):

— Wilno jest cudem przyrody, a jego architektura — to dzieło wielkich umysłów, owoc niezwykłej pracy rąk. Robi duże wrażenie ogrom urbanistyczny miasta. Jeśli dodatkowo zostaną przyłączone jeszcze tereny podwileńskie, to liczba ludności znacznie wzrośnie. Kto wyżywi taki moloch, mając na uwadze dość słabe rolnictwo? Praktyka światowa wskazuje, że wokół dużego miasta powinna istnieć strefa wsi i miasteczek, która będzie mu dostarczać produktów.

Mówię o tym nie w kontekście politycznym. Śledziłem jako reporter gwałtowny rozwój Warszawy, protestowałem przeciwko temu procesowi pisząc teksty publicystyczne, książkę "Podeptany chleb".

Eugeniusz Kurzawa — poeta, publicysta, autor "Słownika polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny" (Zielona Góra):

— "Maj nad Wilią" jest dla mnie bardzo ważną imprezą. Sądzę, że musi być kontynuowana. Zastanawiam się tylko, czy nie należałoby, chociaż częściowo, połączyć te spotkania z "Wiosną Poezji", którą pisarze litewscy organizują każdego roku właśnie pod koniec maja.

Miejscowi literaci, inteligencja polska powinny nadal występować w roli łącznika przy przenoszeniu wartości kulturalnych między naszymi krajami.

Po odzyskaniu niepodległości przez Litwę istniała teza, że integracja państwa litewskiego do struktur europejskich powinna odbywać się poprzez kraje skandynawskie. Sądzę, że jest to droga okrężna, a najkrótsza, jednak, prowadzi przez Polskę.

Dr Wiesław Malicki — poeta, dramaturg, publicysta, aforysta (Opole):

— Podczas pobytu w Wilnie mam świadomość, jakbym był w rodzimym domu, wśród bliskich mi ludzi. To najlepsze wrażenie, którego można doznać. Staram się jak najwięcej wchłaniać informacji, rozmawiając z miejscowymi Polakami, ludźmi innych narodowości. Wydaje się mi, że Was dobrze rozumiem. Mój przyjazd zaowocuje kilkoma, a może kilkunastoma tekstami poetyckimi i serią reportaży w tygodniku "Wieści", w którego oddziale opolskim pracuję.

Henryk Szyłkin — poeta, wydawca poezji poetów wileńskich (Zielona Góra):

— Każdego roku biorę udział w "Maju nad Wilią". Tej wiosny zdążyłem wydać i przywieźć do Wilna tomik wierszy Reginy Pszczółowskiej, poetki z Sużan. Jeżeli Polacy na Wileńszczyźnie sami nie będą tworzyć literatury, sztuki, muzyki, to nasza pomoc z zewnątrz nie przyniesie większych efektów. Tu musi powstawać i rozwijać się ich autentyczna kultura. Z radością stwierdzam, że to zjawisko dokonuje się na naszych oczach.

Wiesław Szymański — poeta, publicysta radiowy (Białystok):

— Cieszę się ze spotkania w Związku Pisarzy Litwy, gdzie była możliwość zapoznać się z osiągnięciami twórców litewskich. Z imprezy wynoszę szersze spojrzenie na poezję: może być ona ponad granice, ponad układy polityczne, ponad naszą szarą codzienność.

Jerzy Tomaszewicz — poeta, redaktor naczelny miesięcznika "Kurier Morski" (Sopot):

— Oprócz Wilna w Mejszagole oraz Prenach spotkałem się z bardzo sympatycznymi ludźmi. W miejscowych szkołach dostrzegłem ogromne przywiązanie młodzieży do tradycji, do ojczystej mowy. Jadąc przez te wsie widziałem też ogrom zaniedbań, teren potrzebuje wiele środków finansowych. Zdaję sobie sprawę, że Litwa, jak i Polska, jest w okresie przemian i transformacji. Życzę, żeby miejscowi Polacy czuli się dobrze w nowych warunkach oraz mieli stabilną sytuację ekonomiczną.

Bohdan Urbankowski — filozof, autor prac o Piłsudskim, poeta, prezes Warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich:

— W Wilnie nie byłem ponad dwadzieścia lat. Miasto bardzo się zmieniło, a najważniejsze — zmienili się ludzie. Uważam, że bardzo ważne było spotkanie w Związku Pisarzy Litwy. Dobrze, że między sobą zaczęli rozmawiać poeci z obu krajów. Jeśli przedstawiciele rządów dyskutują o sprawach politycznych, to literaci rozmawiają o wartościach estetycznych. To całkiem inna płaszczyzna. W sferze kultury obie strony zawsze nawzajem się wzbogacają.

Zwiedziłem miejsca związane z Józefem Piłsudskim. Jako autor książki o Marszałku oraz scenariusza sztuki o nim pt. "Żelazne kwiaty", miałem możliwość porównać legendę z rzeczywistością. Trafitem do Bezdany, gdzie młody Piłsudski wraz z innymi socjalistami organizował napad na pociąg przewożący kasę z terenów Rzeczypospolitej Obojga Narodów do Petersburga. Stacja zachowała się, jednak jest o wiele mniejsza niż ta, jaką przedstawiliśmy na scenie teatru w Płocku.

Opracował: Andrzej Pukszo

OSTATECZNA LISTA SPONSORÓW

Ministerstwo Kultury, Departament Mniejszości Narodowych i Problemów Regionalnych przy Rządzie RL, Związek Pisarzy Litwy, Ambasada i Konsulat Generalny RP w Wilnie, Towarzystwo Wspierania Kultury i Edukacji Polskiej na Litwie (Toronto, Kanada), Paweł Matuszewicz (Mountlake, USA), Redakcja dwutygodnika "Znad Wilii" oraz Polska Galeria Artystyczna.

Wszystkim Przyjaciółom polskich poetów Wilna składamy serdeczne podziękowania. To dzięki Nim ta wielobarwna impreza mogła dojść do skutku, ugruntowała swą pozycję w kalendarzu rodzimych imprez kulturalnych. Słowa uznania należą się Kolegom, którzy nie szczędząc swoich sił, środków i czasu przyczynili się do tego, że spotkania przebiegały bez zakłóceń, były okraszone naszą wileńską gościnnością.

"Maj nad Wilią" w obiektywie Bronisławy Kondratowicz



Eugenijus Ališanka, wiceprezes Związku Pisarzy Litwy i Bohdan Urbankowski, prezes Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich oraz przedstawiciel polskich poetów w Wilnie Romuald Mieczkowski składają kwiaty pod pomnikiem A. Mickiewicza



Uczestników imprezy z pieśnią powitali uczniowie Szkoły Podstawowej w Prenach (rej. święciański)



Utrwalić się przy pomniku wieszczą...



W gościnie u księdza prałata Józefa Obrębskiego w Mejszagole



W podwórku mieszkania Adama zabrzmiały pierwsze wiersze...



Legenda i rzeczywistość. Śladami Józefa Piłsudskiego. Przystanek na stacji kolejowej w Bezdanych



Romuald Karaś, Wojciech Piotrowicz i Rimantas Šalna, kustosz Mickiewiczowskiego muzeum podczas rozmowy w domu, w którym mieszkał poeta



"Środa Literacka" w Celi Konrada



Jesienią przyszłego roku w Wilnie, jak i w wielu innych miastach świata, będziemy obchodzić 200-setną rocznicę urodzin wybitnego syna tej ziemi.

"Gaon" w języku hebrajskim oznacza "moc", "chwałę", a we współczesnym języku jidisz — "geniusz". W VI-XI stuleciach w Babilonii "gaon" był osobą oficjalną. Z biegiem czasu pierwotne znaczenie zanikło, a tym imieniem darzono najlepszych znawców Talmudu.

Jesienią przyszłego roku w Wilnie, jak i w wielu innych miastach świata, będziemy obchodzić 200-setną rocznicę śmierci wybitnego syna tej ziemi.

"Gaon" w języku hebrajskim oznacza "moc", "chwałę", a we

współczesnym języku jidisz — "geniusz". W VI-XI stuleciach w Babilonii "gaon" był osobą oficjalną. Z biegiem czasu pierwotne znaczenie zanikło, a tym imieniem darzono najlepszych znawców Talmudu.

Eliasz ben Szlom Zalman (t.j. syn Szlomy Zalmana) urodził się 23 kwietnia 1720, zmarł 9 października 1797 roku. Został pochowany w Wilnie, jego zwłoki spoczęły w niewielkim mauzoleum na Cmentarzu Żydowskim (pierwotnie jego mogiła znajdowała się na starym, już nieistniejącym, cmentarzu).

Wszyscy podziwiali jego zdolności, gdy jeszcze był małym chłopcem. W młodym wieku, według ówczesnych tradycji, ożenił się z Chaną, córką Jechela z Kiejdan. Tam przez pewien czas mieszkał. Mając 25 lat wrócił do Wilna. Żadnego stanowiska (rabina bądź innego) w tym czasie nie piastował, tylko poświęcił się badaniom tekstów religijnych. Prowadził surowy tryb życia, spał tylko po dwie godziny. Był zdania, że do studiowania pism świętych jest potrzebna wiedza z nauk ścisłych i przyrodniczych, dlatego interesował się matematyką i astronomią. W jego spuściźnie (niektórzy twierdzą, że napisał blisko 70 książek) są prace z zakresu astronomii, algebry, trygonometrii, napisał gramatykę języka hebrajskiego, badał archeologię, geografę, chronologię Biblii.

Szybko stał się duchownym przywódcą nie tylko wileńskich Żydów, lecz i całej Litwy oraz Białorusi. Był jednym z największych znawców i badaczy pism świętych. Jego autorytet ciągle wzrastał, z nim naradzali się najwięksi znawcy judaizmu, o wiele starsi uczeni.

Kierując się zasadą, że do lat 40 człowiek uczy się sam, później naucza innych, z niewielką grupą uczniów czytał i analizował Talmud. Napisał komentarze do tego Pisma. Przedtem panowała opinia, że w tej Świętej Księdze nie ma błędów. Eliasz jako pierwszy z uczonych żydowskich spostrzegł, że kopiując, przepisyując święte teksty wkradają się błędy. Gaon udowodnił, że wiele

zapisów religijnych opiera się na wypowiedziach z Talmudu, które były nieprawidłowo przepisane. Pod jego wpływem odmówiono się od kilku tradycyjnych interpretacji Pisma. Od tego czasu aż do dni dzisiejszych Talmud i Tora (jedna z części Starego Testamentu) są publikowane w takiej formie, jaką im nadał Wileński Gaon.

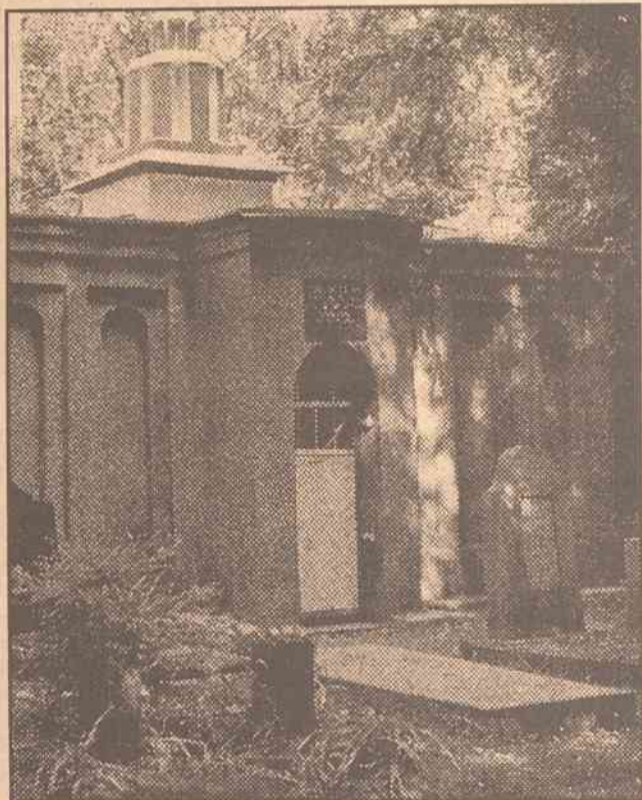
Stał się również znany ze swej walki z chasydyzmem (mystyczny nurt judaizmu, powstały w XVIII wieku — red.). Krytykował jego zwolenników, głównie za to, że nauka, rozum — podstawowe wartości judaizmu, odegrały u nich rolę drugorzędą. W rezultacie chasydyzm ugruntował się na Ukrainie, w innych regionach Europy, a dzięki Gaonowi Eliaszowi nie zajęły mocniejszych pozycji na Litwie. Uczniowie Gaona, wielcy znawcy judaizmu, w różnych miejscowościach założyli szereg znanych akademii duchownych: w Wołożynie, Mirze, Raduniu, Ejszyszkach, Telszach.

Mija 200 lat od chwili jego śmierci, a żydowski uczeni świata nadal z ogromnym zainteresowaniem badają idee Eliasza, jego osobowość. Stowarzyszenie moskiewskie "Spiścizna żydowska" przygotowała spis prac Gaona, a w nim 38 monografii, wiele artykułów (oczywiście jest to spis niepełny).

W wiekach średnich i później gaonami nazywano znanych talmudystów, we współczesnej literaturze jednak tylko Eliasz zachował to zaszczytne imię. W żydowskich encyklopediach obok hasła "Gaon" zazwyczaj jest odnośnik: *patrz "Gaon Wileński"*.

Gaon Eliasz, to najbardziej znana postać żydowska na świecie związana z Wilnem. Wystawił nasze miasto, Rzeczpospolitą Obojga Narodów, Wielkie Księstwo Litewskie. Żydzi (i nie tylko), którzy mieszkają w Izraelu, USA, w Anglii czy w Argentynie, najczęściej o Litwie dowiadują się po przeczytaniu prac Gaona Eljasza ben Szloma Zalmana.

Ilja Lempert



Mauzoleum Gaona Eliasza na cmentarzu w Wilnie



Dom przy ulicy Żydowskiej, w którym mieszkał Gaon. W przyszłości prawdopodobnie zostanie odbudowany. Obok ulica nazwana jego imieniem

Fot. Zofia Urbanowicz



(Dokończenie ze s. 4)

Biesiada na deser

Też tradycyjnie, jako swego rodzaju spotkanie pożegnalne, odbyła się przy poczęstunku w ścianach galerii polskiej, która przez całe Spotkania pełniła funkcję przystani poetów. Punktu, który stanowił podstawowe ognisko organizacyjne.

Przybyli na imprezę niektórzy plastycy mają już za sobą współpracę z poetami jako ilustratorzy książek. Ten aspekt był poruszany niejednokrotnie, również z muzykami, którzy są autorami kompozycji do słów poetów wileńskich. Przybyli też literaci i ludzie sztuki innych narodowości, dzięki czemu w sposób nieformalny, koleżeński i na luzie mówiono o wspólnych płaszczyznach współpracy, tłumaczeniu literatury na różne języki.

Było też coś dla ducha. W czasie biesiady odbyły się aż trzy recitale. Bardzo różne. Wiktor Dulko, akompaniując sobie na gitarze, zaśpiewał utwory Włodzimierza Wysockiego w prze-

kładzie Aleksandra Śniczki, wykonał też kompozycje własne do słów tego poety wileńskiego.

Bardzo ciepło został przyjęty występ ukraińskiej rodziny muzycznej Ireny Ilinickiej, pochodzącej ze Lwowa a zamieszkałej obecnie w Wilnie. Zarówno pieśń Stanisława Moniuszki "Leć głosie, po rosie", jak i wykonane nienagannie subtelne pieśni ukraińskie, nie mogły nie podobać się zebranym. Były bisy i rzęsiste oklaski.

Prawdziwym majstersztykiem był popis gitarzysty litewskiego Algimantasa Pauliukevičiausa, jednego z najlepszych instrumentalistów na Litwie. Klasyczna muzyka gitarowa w takiej scenarii — wśród obrazów i przy świecach — i dla takiej publiczności, zabrzmiiała niepowtarzalnie i ujmująco. Artystą zainteresowali się goście z Polski, i kto wie, czy niezadługo nie wystąpi on na jakiejś imprezie literacko-muzycznej w Polsce.

Uczestnicy Spotkań Poetyckich wywieźli dobre wspomnienia, o czym mówili przy pożegnaniu. Poczucie zadowolenia wynieśli również poeci wileńscy, którym udało się przy pomocy nader skromnych środków zorganizować imprezę zakrojoną na tak szeroką skalę. I najważniejsze: wiele satysfakcji mieli — a dysponujemy takimi dowodami — setki ludzi, którym w ramach imprezy wypadła możliwość obcowania z poetami Wilna w ramach święta — gośćmi z Polski, jak też organizatorami imprezy — polskimi poetami Wilna.

Łyżka dziegciu

na imprezę została wylana przez "Słowo Wileńskie" (20/96) piórem A.K. (Aliny Kuźminej). Autorka informacji nie znalazła ani jednego do-

brego słowa — ani organizatorom Spotkań, ani ich gościom. Oto owa relacja w całości.

"Maj nad Wilią"

Zgodnie ze schematem

Po raz kolejny odbył się "Maj nad Wilią" zorganizowany przez poetów polskich Wilna pod auspicjami redakcji "Znad Wilii". Impreza służąca zbliżeniu literatów Polski i Litwy wywołała wiele kontrowersji.

Spotkania przebiegały według znanego schematu: szkoły średnie w Wilnie, szkoły podwileńskie, zwiedzanie przez literatów miejsc historycznych i wreszcie spotkania w galerii "Znad Wilii". Czytanie przez piewców dawnego ustroju wierszy w podwórku mieszkania Mickiewicza, próżne oczekiwanie na aktywność rodzimych poetów. Chybiony był zarówno dobór wierszy czytanych dziesięciolatkom, jak i przedstawianie uczniom gości z Polski jako godnych uwagi literatów. Środowisko polskie oczekuje, że impreza zakrojona na skalę międzynarodową będzie przykładem dobrego gustu i dobrej znajomości tematu. "Maj nad Wilią" jest jedną z nielicznych imprez polskich odnotowanych przez media litewskojęzyczne. Jednak bez świeżego pomysłu na spotkanie z literaturą ta idea może spaść do rangi podrzędnego spotkania trzeciorzędnych literatów.

Usłyszeć dobrą polską poezję współczesną mieli możliwość nieliczni. Prezentowała ją tzw. grupa "poznajska", czyli poeci, przedstawiciele innych dziedzin sztuki i krytycy literaccy skupieni wokół poznajskiego czasopisma literackiego "Czas Kultury". Zaproszeni przez katedrę polonistyki UW w ramach śród literackich zostali przyłączeni do "Maja nad Wilią". Zastrzeżenie

sobie wyłączności na sprowadzanie wartościowych autorów wydaje się być jedynym rozwiązaniem problemów z imprezami tego typu.

A.K.

Właściwie nie potrzebuje to komentarza. Raczej kilku zdań wyjaśnienia. Otóż autorka informacji była obecna na fragmencie imprezy i faktycznie nie miała okazji poznać twórczości uczestników "Maja nad Wilią". Jego tradycje — jak spotkania autorskie w szkołach czy zwiedzanie miejsc (zawsze innych), związanych z życiem sławnych ludzi, spotkania pisarzy, muzyków i plastyków w naszej galerii są przedsięwzięciem zamierzonym. Schemat i tradycja — to są dwie różne rzeczy.

Może początkująca dopiero dziennikarka mogłaby wyjaśnić, co miała na myśli, pisząc *piewcy dawnego ustroju*, jak należy rozumieć sugestię, że może to być *podrzedne spotkanie trzeciorzędnych literatów*? Czyżby takie sądy opierała na słowach, jakie jej zostały podyktowane przez zwolenników *jednej dobrej poezji*?

Zastanawiam się, komu zależy, żeby tę łyżkę dziegciu wylać. Gdyby nawet i były jakieś zgrzyty, to chyba w dobrym tonie jest uszanowanie wysiłku innych i przysłuchanie się, o czym mówią goście, zadanie sobie trudu, kim są, jakie mają zasługi wobec Ziemi, na którą przyjechali. Całe szczęście, że jest to jedyny taki głos — przez setki ludzi, impreza została oceniona inaczej, organizatorzy nie potrafili sprostać wszystkim zaproszeniom, a każde spotkanie wydłużało się, gdyż nasi goście potrafili nawiązać serdeczne kontakty, wytworzyć zżyliwą atmosferę. Bez względu na to, co potem o nich napisało "Słowo Wileńskie".

Romuald Mieczkowski

Organizacje i stowarzyszenia polskie na tzw. Litwie Kowieńskiej w latach 1919-1940 (3)



Zamek w Kownie

Aktywnie działał Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej, który powstał 8 listopada 1928 r. w Kownie, przy Uniwersytecie Kowieńskim, a założycielami jego byli studenci Genowefa Stefanowiczówna, Stanisław Radecki-Mikulicz, Władysław Stomma, Michał Ukiński, Zygmunt Ugiński i Felicja Sarnecka. Związek prowadził kasę zapomogową, dbał o poziom naukowy członków, np. każdy członek Związku musiał przynajmniej raz w roku wygłosić referat ze swojej dziedziny naukowej. Wszyscy członkowie Związku zobowiązani byli do studiowania historii Polski i literatury. Związek wydawał miesięcznik "Iskry", który wychodził w Kownie w latach 1927-1934, zaś od roku 1935 — dwutygodnik "Głos Młodych".

Wewnątrz Związku działała Korporacja Akademicka Polaków na Litwie "Lauda", która powstała w 1928 r. i statut swój oraz ideologię opierała na działalności korporacji "Arkonia", która w latach 1879-1914 istniała przy Politechnice Ryskiej. Korporacja "Lauda" działała na podstawie Regulaminu, który szczegółowo określał obowiązki i prawa członka. Do najbar-

dziej aktywnych członków "Laudy" należeli Konrad Łapin, Czesław Mikołajunas, Władysław Stomma i inni. Korporacja "Lauda" przetrwała do 3 maja 1937 r., kiedy to decyzją władz litewskich została rozwiązana.

W ramach Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej istniał w Kownie w latach 1930-37 Związek Polek Akademickich Uniwersytetu Witolda Wielkiego "Znicz". Cele i zadania tego Związku były zbliżone do zadań Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej. Wśród członkiń "Znicza" wyróżniały się aktywnością Rozalia Wallonisówna, Stefania Kongiellówna oraz Jadwiga Strukówna.

W 1935 r. powstało w Kownie Porozumienie Międzyorganizacyjne Młodzieży Polskiej Litwy, które miało na celu koordynowanie i ożywienie pracy młodzieżowej. Nie wszystkie jednak organizacje młodzieżowe przystąpiły do Porozumienia, więc wkrótce ciało to przestało istnieć.

Pośród organizacji ekonomicznych, których na Litwie było ponad dziesięć, należy wyróżnić Polski Związek Producentów Rolnych

HISTORIA

(Prodroł), zorganizowany w 1919 roku głównie przez ziemian w obronie ich własności ziemskiej. Trzeba podkreślić, że w odróżnieniu od Wileńszczyzny, gdzie dużych majątków było niewiele, na Litwie Kowieńskiej istniało sporo majątków o powierzchni od 2 tys. do 5-8 tys. hektarów. Majątki te głównie należały do Polaków, chociaż były też w rękach Niemców i Rosjan. Na początku swego istnienia Prodroł miał 15 oddziałów, w których zgrupowanych było ponad 800 członków. Polski Związek Producentów Rolnych wydawał pismo "Wiadomości Rolnicze", prowadził Bank Drobnoego Kredytu i przede wszystkim starał się nie dopuścić do przygotowanej przez rząd litewski reformy rolnej. W 1920 roku ziemianstwo polskie powołało Komitet Wyborczy do sejmiku litewskiego. Do komitetu weszli Kazimierz Janczewski, August Dobrowolski, Konstanty Plater Zyberk, Antoni Szatyński, Adam Lewandowski, Bolesław Lutyk i Władysław Wielhorski. Po wyborach powstała w sejmie frakcja polska, składająca się z ziemian, do której weszli wybrani przez społeczeństwo polskie posłowie: ks. Bronisław Laus, A. Grajewski, A. Smielewski i Wiktor Budzyński. Wszyscy oni byli przeciwnikami reformy rolnej, operowali hasłami obrony polskości, obrony nabożeństw polskich i nienaruszalności własności prywatnej.

Jednakże w 1923 roku reforma rolna została przeprowadzona. Był to drugi silny cios zadany polskiemu ziemianstwu. Po reformie pozostawiono ziemianom 80 ha gruntu (prócz lasów, które w całości zostały upaństwowione), gorzelnie, browary, młyny, drożdżownie, cegielnie. Pozostały w rękach Polaków także nieruchomości miejskie i miasteczkowe. Jednakże, jak podaje Władysław Wielhorski, reforma rolna pozabawiła dwa tysiące rodzin polskich 80% wartości ich majątków i kilkanaście tysięcy rodzin polskich pracy najemnej w tych dobrach. Parcelowane obszary polskie przeszły niemal wyłącznie w ręce chłopów litewskich.

(Dokończenie nastąpi)

Mieczysław Jackiewicz

PRENUMERATA

Prenumerata roczna w Polsce wynosi 78 zł, półroczna — 39 zł, kwartalna — 19,50 zł. Wpłaty należy dokonywać na konto Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej: Bank BP, oddział II Warszawa, nr 1528-159317-132-101, "Znad Wili".

Wysokość prenumeraty w krajach Europy Zachodniej, Ameryki i Australii — 88 USD lub 56 £. Zaabonować pismo można na dowolny okres, przesyłając czeki na nazwiska wydawców i adres redakcji.

Prenumerata w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej — 30 USD rocznie.

Drodzy Państwo, prosimy pamiętać, że prenumerując "Znad Wili" wspieracie Państwo niezależną prasę polską na Litwie i udostępniacie ją Czytelnikom na Wschodzie!

Budujmy razem pomosty między rodakami!



Nawiązujemy nieodpłatne międzynarodowe kontakty matrymonialno-towarzyskie

Fotooferty kierować:

Stokrotka

10-900 Olsztyn, Box 346, Polska

POLSKIE STUDIO DOKUMENTALISTYKI

w Wilnie proponuje swe usługi w filmowaniu. Na sprzęcie wysokiej klasy utrwalamy uroczystości, wykonujemy tematyczne zlecenia.

Tel. 22 42 45, 23 04 24.



Oferujemy kasety wideo



z najciekawszymi zabytkami Wilna (Ostra Brama, Św. Ducha i in. kościoły), miejscowościami Litwy (Góra Krzyży, Szydłów, Druskienniki, Troki, Powiewiórka i in.), fragmentami występów polskich zespołów artystycznych ("Wilia", "Wileńszczyzna", "Kapela Wileńska", Teatr Polski w Wilnie).

Cena 3-godzinnej kasety — 40 Lt. Przy wysyłce pocztową zagranicę — 10 USD (albo równowartość w złotych RP lub innej walucie) plus koszty przesyłki. Do Polski — i krajów Europy — 12 Lt (3 USD). Pieniądze można wpłacić na konto w Warszawie lub przesyłając czeki na nazwisko redaktora lub wydawcy.

ZNAD WILII
1996.06.1-15

7

AGROEXPO-POLSKA '96

POLSKA WYSTAWA ROLNO-SPOŻYWCZA

Vilnius

w Litewskim Centrum Wystawowym LITEXPO

Vilnius, Laisves pr.5

19-22.06.1996

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU
W IMPREZIE

ORGANIZATOR:



MIĘDZYNARODOWE TARGI POMORZA I KUJAW
POMORZE & KUJAWY INTERNATIONAL FAIR
85-011 BYDGOSZCZ POLAND, UL. ŚNIADECKICH 8
TEL. (048-52) 229370, 220141; FAX (048-52) 28 65 88

Konferencja naukowa Rozwój kultury we dworach na Litwie

był tematem dyskusji historyków Litwy i Polski. Impreza odbywała się w dniach 23-26 maja w gmachu Instytutu Kultury przy ulicy Mostowej. Ze strony polskiej głos zabrali: prof. dr Tadeusz Jaroszewski, dr Marian Sołtyśiak, dr Jerzy Baranowski, Piotr Jamski. Maria Leśmiańska przedstawiła problem dworu Mickiewiczów w Nowogródku, Jolanta Kucharska mówiła o zdjęciach Jana Bułhaka, przedstawiających majątki na Wileńszczyźnie.

W referatach historyków litewskich najczęściej szła mowa o Radziwiłłach, Kossakowskich, Pacach, Tyszkiewiczach — mieli oni największe posiadłości na Litwie.

A.P.

CENNIK OGŁOSZEŃ

1 cm kw. — 2 Lt (1,20 zł).

Ceny ogłoszeń na zamieszczanych na pierwszej i ostatniej stronach dwutygodnika "Znad Wili" są wyższe o 100 proc. Do tego dodać należy 18 proc. podatku PVM (od wartości dodanej). Przy dostarczeniu ogłoszenia gotowego do druku stosujemy zniżkę wysokości 10 proc. Taką samą zniżkę stosujemy przy drukowaniu ogłoszeń o wymiarach powyżej 400 cm kw. (pół strony gazetowej) i 20 proc. — za całą stronę. Przy powtórzeniu stosowany jest rabat wysokości 10 proc. Redakcja udziela prowizji za dostarczenie ogłoszeń.

Isganytojo 2/4, 2001 Vilnius, tel. 22 42 45, tel/fax. 22 34 55



Oferuje dania polskiej kuchni i organizuje przyjęcia

Organizujemy podróże!

Pielgrzymkowe:

Paryż — Lourdes, Szydłów — Góra Krzyży, Aglona

Turystyczne:

Szlakiem A. Mickiewicza, Wilno — Kowno — Troki, Architektura Sakralna, do Maraw (Czechy) i Bukowiny (Rumunia)



Firma **AKIRAS**

Komercyjne:

Czechy (zakłady obuwnicze, szkła, wytwórnia wina).

2009 Vilnius, Švitrigailos 7-401, tel. 613424, licencja 001485 BT "AKIRAS"

"Znad Wili" — niezależny dwutygodnik społeczno-kulturalny
Adres redakcji: 2001 Wilno, ul. Isganytojo 2/4, tel.: 224245, fax 223455; Polska Galeria: tel.: 223020
Red. naczelny: Romuald Mieczkowski. Wydawca: VanRoma S.A. — prezes Wanda Marcinkiewicz-Mieczkowska
Konto: 400467987 Komerčinis bankas „Vilniaus bankas”, kod 260101777
Skład komputerowy. Druk offsetowy *Drukarnia S. A. „Spauda” *SL 160 * Indeks 67248
Podpisano do druku 30 maja 1996 r.

Oferujemy swe usługi przy kopiowaniu o formatach nie większych A3.

Zamówienia — nie mniej niż 500 egz. — prosimy zgłaszać telefonicznie: 224245 i 223020

Przy okazji krótkiej wizyty Jana Pawła II w Polsce, wiosną 1995 r. w Skoczowie koło Bielska Białej, krakowskie Wydawnictwo Literackie sprezentowało czytelnikom prawdziwy bibliofilski rarytas. Na okładce widnieje wyrazisty profil twarzy młodzieńca... Znamy ją z witryn krakowskiego Zakładu Fotograficznego Pawła Bielca. Fotografia ta obiegła świat, gdy arcybiskup krakowski Karol Wojtyła został wybrany w 1978 roku na papieża.

Książka zawiera XVII Sonetów i Magnificat, które Karol Wojtyła napisał przed wybuchem II wojny światowej. Poezje te szczęśliwym zrządzeniem losu przetrwały w rękopisie w stanie nienaruszonym w rodzinnym archiwum rodziny Kotlarczyków wraz z kilkoma listami młodego Wojtyły. Dzięki temu wydawnictwo mogło reprodukcją w całości napisać ręką młodego Wojtyły utwory. Fakt ten niewątpliwie uatrakcyjnia i podnosi bibliofilskie walory tej książki.

Fragmety listów Karola Wojtyły przytacza w osobnym rozdziale "Wiosna przyniosła mi te myśli..." pani Zofia Kotlarczykowa. Ciepło wspomina ich autora, który — gdy przybyli z Wadowic do Krakowa latem 1941 roku — przygarnął ją wraz z mężem Mieczysławem do swojego domu, przy ul. Tynieckiej osierocony już wówczas Karol Wojtyła — *Loluś — za co jeszcze dzisiaj mówię Mu: Gorące Bóg Zapłać!* Mieczysław Kotlarczyk, założyciel Teatru Rapsodycznego w Krakowie, pokładał duże nadzieje w Karolu Wojtyle, jako przyszłym aktorze operującym głosem o pięknej barwie.

Autor opracowania całego tomu — Stanisław Dziedzic — natrafił na ślad publikowanych w tomie utworów dzięki znanemu krakowskiemu aktorowi Tadeuszowi Malakowi, który posiadał kopie wierszy Karola Wojtyły. Postowie, pióra Dziedzica, wprowadza nas w gorączkową atmosferę tamtych wiosennych dni 1939 roku. To czasy, kiedy Krakowska Konfraternia Teatralna przygotowała na Dni Krakowa plenerowy spektakl "Kawaler Księżycowego" Miariana Niżyńskiego. Rolę zodiakowego Byka powierzono Karolowi Wojtyle. Był to również okres wieczorów poetyckich młodych, wstępujących twórców, którzy jak wspomina Juliusz Kydryński — cieszyli się, że byli aktorami: *co prawda nie drukowaliśmy jeszcze wierszy, ale nasze nazwiska były już znane w młodocianym środowisku. Kochaliśmy świat i życie.* Jeden z takich wieczorów odbył się 15 października 1938 roku w Błękitnej sali Domu Katolickiego. Swe wiersze prezentowali wtedy również Jerzy Bober, Jerzy Kałamacki i Tadeusz Kwiatkowski. Karol Wojtyła sam prezentował swe utwory. Znamienita artystka sceny prof. Danuta Michałowska tymi słowy wspomina tamten wieczór: *Była to recytacja wyrazista i prosta zarazem, nacechowa-*

na nieskazitelną precyzyjną dykcją i zupełnie swoistą melodią frazy wiersza.

Trudno oceniać poezje Karola Wojtyły. Niełatwo bowiem zdystansować się do tych często wzniosłych, pełnych miłości i hołdu oddawanemu Najwyższemu, jako do utworów młodocianego, dopiero u progu dorosłego życia Karola Wojtyły. Stanisław Dziedzic wskazuje w publikowanych wierszach wpływy grupy poetyckiej "Czartak", a zwłaszcza *fascynację regionalną kulturą i swoistym mistycyzmem, nade wszystko zaś niezgodę, a nawet wyraźny sprzeciw w odniesieniu do coraz bardziej skandalizującej twórczości autora "Zmór",* Emila Zegadłowicza pochodzącego także z Wadowic.

**Sobótkom się kłaniaj ode mnie
i świątkom starego Wowra
post sprawującym po drogach:
ascetycznym, wychudłym świątkom**

**— Płomień sobótki się zegnje,
zakotli nad goryczkami
na dwóch zakolebie się nogach —
Kłaniaj się też pasterzom — i pasterzątkom**

**W tych sobótkach się serca sprzegają
utajonych płomieni węzłami —
Poezja jest ukojeniem — sobótek córa**

**Madohorze się kłaniaj ode mnie
z poszarpanymi sosnami —
Ładnie dziś u nas — w górach.**

Autor posłowie postrzega również, szczególnie w sonetach i hymnie "Magnificat" wyraźne romantyczne i młodopolskie wzorce.

**Chodzę po twych gościńcach — słowiański trubadur —
przy sobótkach gram dziwom, pasterzom wśród owiec,
— ale pieśń rozmodloną, pieśń wielką jak padół
rzucam przed tron dębowy Jedynemu Tobie!**

(...)
**Błogosławiony świątkarz, Słowianin i prorok
— Bądź mi miłościw — śpiewam jak natchniony celnik.
Uwielbiam — duszo moja — pieśnią i pokorą
Pana — i niechaj będzie hymn nieskazitelnym,
hymn jeden niechaj będzie: Poezji! Poezji!
— ziarno tęskni, jak dusza cierpiąca niedosyt,**

**by były me gościńce w cieniu dębów, brzezin,
i były bogumile młodzieńcze pokosy.**

**Słowiańska Księga Tęsknot! U kresu się rozdzwonił
jak chórów zmartwychwstałych wiosenna muzyka
pieśnią świętą, dziewiczą, poezją pokonną
i hymnem człowieczeństwa — Bożym Magnificat.**

Musi zwrócić uwagę czytelnika głęboki szacunek i miłość do własnego Narodu młodego poety. W liście do Mieczysława Kotlarczyka znajdujemy swoiste credo Karol Wojtyły, który rozumie, że trzeba się *odrodzić i odróżnić.* Pisze Karol Wojtyła: *My pokolenie najmłodsze mamy wiarę Polona, co sodalisem Maryjnym był, a szkaplerzem jak puklerzem krył piersi swoje. Polskość łacińska w oparciu o chrystianizm jest siłą ogromną, królestwem ducha, ideą ukochania godną najwyższego.* Te słowa napisane przed wieloma laty do dziś nie tracą nic na aktualności.

Janusz M. Paluch

Karol Wojtyła: Sonety. Magnificat. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1995

*Błogosławiony świątkarz, Słowianin i prorok
— Bądź mi miłościw — śpiewam jak natchniony celnik.
Uwielbiam — duszo moja — pieśnią i pokorą
Pana — i niechaj będzie hymn nieskazitelnym,
hymn jeden niechaj będzie: Poezji! Poezji!
— ziarno tęskni, jak dusza cierpiąca niedosyt,
by były me gościńce w cieniu dębów, brzezin,
i były bogumile młodzieńcze pokosy.*

Rękopis hymnu "Magnificat"

VILNIANA



Dedykacje Szymańskiego, to swoista mapa
powinnowactw ideowych i artystycznych...

Fot. Archiwum

Wiesław Szymański, gość III Spotkań Poetyckich "Maj nad Wilią", należy do poetów, o których coraz więcej się mówi w Polsce. Jego ostatnie zbiory — "Witraż wileński" i "Icones barbarae" (pisaliśmy o nich w "Z.W.") zostały wysoko ocenione przez krytykę, zdobyły wyróżnienia.

Poeta z Białegostoku debiutował w 1975 roku wśród twórców "nowej fali", a jego wiersze przed laty trafiały do takich pism, jak "Nowy Wyraz" czy "Poezja". Z każdym rokiem podążał do przodu, wytrwale pracując nad słowem. Zmysł obserwacji w sprzężeniu z subtelnością już wkrótce dał bardzo ciekawe wyniki. Szymański nie został ograniczony formą, zma-

WSZYSTKO CO MAM TO BLASK I CIEŃ...

nieryzowany kulturą masową, wszystkim tym, co wpłynęło ujemnie na twórczość wielu poetów jego pokolenia.

Jest jeszcze jedno, co wyróżnia twórczość Szymańskiego. Chodzi o spotkania kultur i obyczajów, co odczuwalne jest w takim mieście jak Białystok, w regionie "na styku". Stąd wynika jego fascynacja innością, mentalnością ludzi, którym los przeznaczył wędrówki bądź trwanie pośród innych narodów.

Przykładem takich zainteresowań jest "Witraż wileński", dedykowany, owszem, naszemu miastu, ale będący też poetycką interpretacją dziejów stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Po raz pierwszy zobaczył Wilno w roku 1987, w czasie przełomowym, gdy zanikały niektóre zakazy, kiedy pojawiły się możliwości kontaktów, również pomiędzy poetami polskimi w Wilnie i w Polsce. Trzeba przypomnieć, że w tym czasie Białystok odegrał szczególną rolę. To właśnie ze środowiskiem poetów tego miasta nasi twórcy nawiązali swe pierwsze kontakty na szerszą skalę. Kontakty, które dopiero potem wzbogacone zostały o przyjaźnie w Warszawie i innych miastach Polski.

Swoją pierwszy przyjazd do Wilna Szymański będzie wspominał często. Znajdzie to ważny wyraz poetycki. W posłowie do sygnalizowanej pozycji pt. "Dedykacje" Waldemar Smaszcz napisał: *Nagle, z dnia na dzień, okazało się, że mimo przymusowego wysiedlenia po roku 1944, pozostało tam bardzo wielu Polaków, którzy nie tylko zachowali narodową tożsamość, ale i — opuszczeni przez wszystkich — okazali się godnymi spadkobiercami swoich przodków, w tym Skargi i Wujka, Mickiewicza i Piłsudskiego, Uniwersytetu Stefana Batorego i Żagarów. Białostocki poeta, jakby nie dowierzając samemu sobie, wybrał przewodnika, który oprowadzał go po wileńskich zaułkach, nawiązując tym samym do utrwalonej w literaturze tradycji. Nie mógł przy tym lepiej trafić. Po Wilnie, śladami Mickiewicza i Słowackiego, filomatów i filaretów, szlakiem niepowtarzalnych wileńskich kościołów, podążał za Romualdem Mieczko-*

wskim, poetą jednym z pierwszych w ostrobramskim grodzie.

W "Dedykacjach", które poświęca poeta m.in. Zbigniewowi Herbertowi, Ks. Janowi Twardowskiemu, Stanisławowi Grochowiakowi, Zbigniewowi Irzykowi, Janowi Leńczukowi, wielu innym poetom, artystom, po prostu osobom bliskim i przyjaciółom, są dwie dedykacje, adresowane do wilnian. Prócz wspomnianego poety, jej adresatką jest Alicja Rybałko.

Dedykacje są nie tylko odnośnikami pamięci autora, są one przesłaniem głębszym, w niektórych widzimy treści "programowe", zachwyt nad twórczością bądź pracą — poprzez szacunek i wyrazy uznania. Poprzez obecność w tym zbiorze nazwisk wybitnych pisarzy współczesnych możemy ustalić swoistą mapę powinowactw ideowych i artystycznych, a także sympatii naszego poety — uściśla Waldemar Smaszcz. Część osób pozostanie animowymi dla czytelnika, ale autorowi przecież nie chodzi o konkretną identyfikację, chodzi o owe przesłanie, pełne piękna uczuć, życzliwości do ludzi, ale i znaków zapytania.

Wanda Marcinkiewicz

Wiesław Szymański, Dedykacje, Assunta, Białystok 1995

Inny widok

Alicji Rybałko

**nie wstają z mogił martwi
choć dzwon na wieży płacze
a złotych łez kasztany
kaleczą stopy nasze**

**nie pęka nieba orzech
ściskany dłońią tęczy
a wiatr wierzbow przy drodze
kołtuny w witkach kręci**

**nie zmienia barwy trawa
choć pod nią krew
wciąż mokra
zwyczajnie rosą z rana**

**nic się nie zmienia
tylko
częściej dziś
płaczą okna**

Prośba

**Romkowi Mieczkowskiemu
nie przysyłaj ci pocztówki z Paryża
w siedemdziesiątym szóstym robielem
maturę**

**nie napiszę listu z Kanady
choć mógłbym już podpisać się
po angielsku
i dołączyć zdjęcie z Barańczakiem**

**nie zadzwonię z Londynu
nie wyślę kartki z wodospadem
i skrawkiem wiersza Miłosza**

**wszystko co chcę ci powiedzieć
pęka we mnie
oddechem lasu
i szeptem łąki
pod Białymstokiem**

